

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna **Z 3-50**

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna **Z 3-50****CENY OGŁOSZEŃ:** Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-lamowo) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-lamowo) jeden wiersz milimetrowy 12 groszy. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, piątek 13 czerwca 1924

Nr. 135

Poniedziałkowe burdy i § 19.

Cieszyn, 12 czerwca.

W związku z oburzającymi awanturami, jakie rozegrały się dnia 9 czerwca w Cieszynie, zjechał do naszego miasta osobny wysłannik p. Wojewody Bilskiego p. radca Gebhard, który odbył szereg konferencji z p. starostą dr. Kisiałą, organami śledczymi, państwową prokuraturą i t. d.

Sledztwo jest w toku, przesłuchano cały szereg słuchaczy, przygodnych świadków i t. d., władze zaś wojskowe przeprowadziły na własną rękę śledztwo wśród żołnierzy. Dokonano też obdukcji zmarłego nad ranem we wtorek krawca Mehlera. Rozumie się, że wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Jedno już jednak dziś można stwierdzić na pewno, bo twierdzi tak (słuchajcie, słuchajcie!) sprostowanie wydawcy i redaktora „Teschner Zeitung” p. Jakób Reichmann, że nie jest ani pismem niemieckim, ani żydowskim i że notował zdarzenia ściśle obiektywnie. P. Reichmann pisze:

Cieszyn, dnia 12 czerwca 1924 r. Szanowny Panie Redaktorze! Odnośnie do artykułu wstępnego, umieszczonego w numerze 134 „Dziennika Śląska Cieszyńskiego” z dnia 11 czerwca 1924 r. upraszam uprzejmie na zasadzie § 19 ust. pras. o skonstruowanie faktu, iż wydawana przezemnie „Teschner Zeitung” (Gazeta Cieszyńska) nie jest ani pismem niemieckim, ani pismem żydowskim, gdyż przez cały czas istnienia pisma, t. j. 28 lat, zawsze kierowałem się zupełną bezstronnością tak pod względem politycznym, jak i wyznaniowym i starałem się usilnie zachować pismu mojemu charakter ściśle informacyjny. To też w tym względzie mam zaszczyt powołać się na świadectwo wysoce cenne, wystawione mi przez sam „Dziennik Cieszyński”, który z okazji mojego 25-letniego jubileuszu dziennikarskiego dosłownie pisał: P. Reichmann pozyskał sobie zaufanie tak Niemców jak i Polaków a to dzięki niewysuwaniu napróżd spraw czysto politycznych i wielkiemu umiarkowaniu w tym względzie, co w czasach przedwojennych i w latach wojny wobec hyperszowinizmu domorośłych Germanów cieszyńskich nie było rzeczą łatwo do przeprowadzenia, ile że zdanie umiarkowane już często uchodziło za zdradę interesu niemieckiego. Pan redaktor Reichmann uważał się w pierwszym rzędzie za syna śląskiej ziemi i tej też całej ziemi chciał według swoich sił służyć. Tyle co do kierunku mojego pisma. W rzeczy samej prostuję, jakoby „Teschner Zeitung” (Gazeta Cieszyńska) przyniosła tendencyjne wiadomości o zajęciach poniedziałkowych. Pismo to notowało zdarzenia te jako zajęcia uliczne ściśle obiektywnie i bez żadnego komentarza, podając tylko fakty stwierdzone przez naocznych świadków. Proszę, Szanowny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego i szczerzego szacunku Jakób Reichmann.

Powoływanie się na „wysoce cenne” (!) świadectwo „samego „Dziennika Cieszyńskiego”, który istotnie w 37 nrze. 1921 r. zamieścił kilka grzecznych frazesów z okazji jubileuszu p. R., — nie zatrze faktu, że swą „obiektywną” notatkę zatytułował p. J. R. „Antisemitische Exzesse in Teschen-Stadt”. To wystarczy. W. K.

Ostatnie wiadomości

Trzej mowcy w sprawie budżetu. W wczorajszej dyskusji budżetowej wzięło udział 3 posłów, a mianowicie dr. Głabiński imieniem Z. L. N., dr. Barlicki imieniem P. P. S. i dr. Reich imieniem koła żydowskiego. Ze wszystkich przemówień na wczorajszym posiedzeniu wybiło się przede wszystkim przemówienie posła dra. Głabińskiego. Dla szeregu ludzi, znających posła Głabińskiego od wielu lat na terenie parlamentarnym, wczorajsze jego wystąpienie było niezwykle dodatnią niespodzianką. Poseł Głabiński w sposób niezwykle spokojny i umiarkowany, pełen istotnego patriotyzmu i troski o państwo oświecił w sposób wysoce fachowy dzisiejsze położenie gospodarcze, błędy rządu na polu gospodarczym popełnione, oraz daleko większe błędy rządu na polu politycznym, niestety, bardzo silnie zagranicą notowane. Przemówienie posła Głabińskiego Izba wysłuchała z rzadką u nas obserwowaną uwagą i powagą. Lewica tu i ódzie przerywała mowcy, dorzucając swe mniej lub więcej złośliwe uwagi, których większość kierowała się przeciwko rządowi. Poseł Barlicki imieniem swoich towarzyszy klugowych zaatakował na wstępie poprzedni rząd w sposób wysoce demagogiczny i nie licujący z wysokim tonem dyskusji dotychczas prowadzonej. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Barlicki podkreślił pewne dodatnie cechy gospodarcze rządu p. Grabskiego, jednakże następnie przeszedł do gwałtownych ataków przeciwko błędom polityki socjalnej rządu, oraz przeciwko poszczególnym ministrom, a zwłaszcza ministrowi spraw wewnętrznych, zagranicznych i oświaty. Przy końcu swego przemówienia wypowiedzianego zresztą metodą wiecową, poseł Barlicki wystąpił w obronie praw mniejszości narodowych w Polsce i domagał się dla mniejszości tych pełnego konstytucyjnego zagwarantowanego równoprawienia. Jaskrawem oświeceniem tych ostatnich oświadczeń i żądań posła Barlickiego były ciągle okrzyki prowokacyjne posła ukraińskiego Pawła Wasyńczuka, który raz po raz wołał: Obetnijcie budżet wojskowy, precz z armią. Przemówienie swe zakończył poseł Barlicki oświadczeniem swego klubu, który wypowiedział się przeciwko nowym pełnomocnictwom, jakie nie są usprawiedliwione ani nagłością sprawy, ani też sanacją skarbu, są natomiast bardzo silnie wymierzone przeciwko Sejmowi. Natomiast za budżetem oświadczył się dr. Reich imieniem koła żydowskiego, wskazał na upośledzenie żydów w całym szeregu dziedzin życia społecznego i gospodarczego, skrytykował działalność rządu w dziedzinie gospodarczej, wypowiedział się ostro przeciwko poszczególnym pełnomocnictwom, wchodzącym w istotę parlamentaryzmu i zakończył swe oświadczenie, iż nowe idee wymagają nowych ludzi.

Wszystkie kluby godza się tylko na ograniczone pełnomocnictwa. W Wyzwoleniu walka o pełnomocnictwa wre bardzo ostro. Prezes Thugutt, który zaangażował się bardzo głęboko w sprawę pełnomocnictw, jest bowiem częściowo ich współautorem, napotyka w łonie klubu na zdecydowaną opozycję. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu klubu, 17-tu mowców wypowiedziało się bezwzględ-

nie przeciwko pełnomocnictwom. Stąd też p. Thugutt przesunął datę przemówienia swego w sprawie budżetowej i pełnomocnictw na plenum Izby. Szczególniejsze znaczenie polityczne przedstawia fakt powiadomienia p. Thugutta przez premiera Grabskiego, iż na wypadek, gdyby „Wyzwolenie” wypowiedziało się przeciw pełnomocnictwom, to premier Grabski zamierza wnieść prośbę o dymisję. Wszystkie pozostałe kluby sejmowe oświadczają się bezwarunkowo przeciw tak szerokim rozmiarom pełnomocnictw, jakich się rząd domaga. Gotowe są natomiast do udzielenia ograniczonych pełnomocnictw. Jedynie tylko klub N. P. R. głosi, iż jest w stanie głosić za wszystkimi pełnomocnictwami.

Litwę wezwano do nawiązania stosunków z Polską. Poselstwo litewskie w Paryżu otrzymało od konferencji ambasadorów notę wzywającą Litwę do wejścia w stosunki tranzytowe i konsularne z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania do czasu otrzymania pełnego tekstu noty. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednakże, że rząd litewski propozycję ambasadorów z pewnością odrzuci.

Program 29 posiedzenia Rady Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów zbiera się na swe 29 posiedzenie. Przewodniczącym posiedzenia jest po raz pierwszy czeski minister spraw zagranicznych dr. Benes, który obejmuje równocześnie referat dla spraw rozbrojenia. Na obecnym posiedzeniu Rady Ligi będzie musiała zająć stanowisko w sprawie wezwania państw do wypowiedzenia się co do ogólnego planu ograniczenia zbrojeń i nie przekraczania budżetów wojskowych z roku 1923. Rada Ligi zajmie się również kwestią mniejszości narodowych w Polsce i w Niemczech oraz sprawą odszkodowania dla kolonistów niemieckich w Polsce. Ponadto omawiana będzie kwestja okupacji Zagłębia Saary przez Francję. Po raz pierwszy weźmie udział w posiedzeniu międzynarodowy komisarz dla Węgier Smith, który będzie omawiał środki, zmierzające do sanacji finansowej Węgier. Sprawę finansów austriackich referować będzie komisarz Zimmermann. — Posiedzenie Rady Ligi przeciągnie się około dwóch tygodni. Sala posiedzeń została uroczystie przybrana na wyrazne życzenie lorda Parmorea.

Że Niemcy są pod bronią świadczą o tem choćby rewelacje, pochodzące z sejmu saskiego, gdzie poseł socjalistyczny Arzt odczytywał raport, sporządzony przez min. Reichswehry, przeciwko byłemu premierowi saskiemu, Zeignerowi. O co oskarżono Zeignera w tym raporcie? O to, że ujawnił tajne organizacje wojskowe w Niemczech oraz związki, jakie istnieją między niemi i Reichswehrą. Raport stwierdza, że sprawy te w wysokim stopniu interesują państwa, należące do wrogiej koalicji i zatem obowiązek tajemnicy powinien się stosować do wszelkich informacji tego rodzaju. Nietylko Francja i Anglja, ale bardziej może jeszcze Polska jest w pierwszorzędny sposób zainteresowana w tem, aby zerwać zasłonę tej tajemnicy. Czy jednak się tego dokona?

Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn

z dnia 12 czerwca 1924

Za 100 K. czesk. 15.—	Za 10.000 K. aust. 0.72
„ 100 Fr. franc. 27.—	„ 10.000 K. węg. 0.60
„ 100 Fr. szwaj. 92.—	„ 1 Funt angiel. 22.65
„ 100 Lirów 23.—	„ 1 Gulden hol. 2.—
„ 1 Dolar St. Z. 5.20	

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 12 czerwca.

Osobiste. Na Politechnice Lwowskiej uzyskali z końcem maja dyplomy inżynierów-architektów dwaj wychowankowie cieszyńskiego polskiego gimnazjum, pp. Tadeusz Michejda z Olbrachcic i Henryk Szoldra z Raju. W dniu 31 maja odbyła się na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie promocja p. Pawła Rykały na doktora medycyny. Jest to pierwszy od czasu skończenia wojny światowej doktorat wszech nauk lekarskich, uzyskany przez Ślązaka w Krakowie. Wszystkim Panom składamy życzenia.

Walne Zebranie Twa. Polskiego Teatru w Cieszynie przyjęło wczoraj do wiadomości sprawozdania ustępującej dyrekcji wśród powszechnego aplauzu. Przedstawień odbyło się w ub. sezonie 18. Majątek Twa. wynosi w wartościowych papierach i w gotówce ponad miliard, w instrumentach i bibliotece około 3 miliony. Subwencji Towarzystwo nie otrzymało w ub. sezonie żadnej. Wyborów dokonano tylko częściowo, wybrano mianowicie 45 głosami na 67 obecnych prezesem dra. Jana Kubisza, primariusza w Szpitalu Krajowym, wiceprezesem p. dyr. poczty Kazimierza Kautego, skarbnikiem p. prof. Rudolfa Halfara. Na tem posiedzeniu Walne zamknięto, następne Walne Zebranie dokona wyboru dalszych członków Wydziału.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Cieszynie podaje niniejszem do wiadomości członków Kasy chorych, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 3 czerwca 1924 r. zatwierdziło zmianę statutu dla Pow. Kasy chorych w Cieszynie uchwaloną na posiedzeniu Zarządu Kasy dnia 26 maja b. r. na mocy upoważnienia Rady Kasy z dnia 13 stycznia 1924 r. Zatwierdzona zmiana statutu doty-

czy klas zarobkowych, oraz obliczenia zarobku i świadczeń Kasy w walucie złotowej. Statut wprowadza 12 klas zarobkowych, z płacą ustawową w pierwszej klasie 40 groszy, w klasie 12-tej 6 złotych dziennie. Wzywa się Pp. pracodawców aby w myśl artykułu 15 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. Nr. 44 podali natychmiast faktyczne zarobki i pobory w naturze obliczone w złotych polskich do wiadomości Pow. Kasy chorych. Pracodawcy, którzy nie zastosują się do powyższego ogłoszenia podlegają karom przewidzianym w Art. 16 i 95 wymienionej wyżej ustawy. Tym pracodawcom, którzy do dnia 21 czerwca nie zgłoszą zmian zarobków zatrudnionych u siebie pracowników, Zarząd Kasy przydzieli z urzędu ich pracowników do grup zarobkowych według przeciętnych zarobków w powiecie. Reklamacje przepisanych z tytułu podwyższonej z urzędu składek nie będą uwzględniane. Druki potrzebne do zgłoszenia zmiany zarobku oraz tabele do obliczenia składek wydaje Kasa chorych w godzinach urzędowych t. j. od 8—1 i od 2—4 w biurze Kasy chorych. Składka do Kasy chorych wynosi 6 i 1/2% od dziennej płacy ustawowej z czego 2% opłaca ubezpieczony zaś 3% pracodawca.

Z Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego w Cieszynie. W piątek, dnia 13 bm. odbędzie się próba chóru mieszanego celem przygotowania pieśni na wycieczkę, która się ma odbyć w najbliższą niedzielę, dnia 15 czerwca, na Równie. Zarząd uprasza swych P. T. członków o pewne zjawienie się na próbie o godz. 1/8 wieczorem w semin. żeńskim. Zarząd.

Ze sali sądowej. (O łapownictwo.) Przed sądem okręgowym w Cieszynie (radca sędzia Michalski) stanął naczelnik stacji w Ustroniu, p. Wład. Haja, jako oskarżony o branie łapówek. Oskarżenie zarzuciło mu, iż dał się skłonić podarunkami do stronniczego wykonywania swych obowiązków służbowych, a mianowicie brał on łapówki od eksporterów drzewa za uprzywilejowane dostarczanie wagonów. Okoliczność, że brał łapówki stwierdzono bez wątpliwości przez świadków Eliasza Landsbergera, Jakóba Weisa i Wilhelma Flacha, co zresztą było publiczną tajemnicą w okolicy. Oskarżony postępował w tak cyniczny sposób, że czyniąc znamienity gest liczenia pieniędzy, mawiał eksporterom: jak się da, to się robi. Na podstawie wyników rozprawy skazał sędzia oskarżonego na 4 miesiące więzienia, z których

Gielda węglowa.

Spółka „Ostoja” notuje dzisiaj 12 czerwca 1924:

- a) węgiel górnośląski z Polskich Kopalń Skarbow. detaliz. z dostawą loko piwnica za 100 kg . 4.33 Z czyli 7,800.000— Mk
- b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę . 29.— Z czyli 52,200.000— Mk
- a) węgiel krajowy z Jaworzna detaliz. z dostawą loko piwnica za 100 kg . 3.66 Z czyli 6,600.000— Mk
- b) hurtownie loko wagon kopalnia za 1 tonę . 24.— Z czyli 43,200.000— Mk

2 darowuje mu się na podstawie amnestii. Oskarżony nie przyznaje się do winy i wniosł przez swego obrońcę odwołanie co do winy i kary.

— Starszego komisarza skarbowego Fr. Szlauer z Cieszyna oskarżono o branie łapówek od swych podwładnych funkcjonariuszy celnych, którym należała się premia za przyłapanie obcych walut. Celnik Józef Grzegorek zeznał, iż celem przyspieszenia jej wypłaty musiał się on i jego koledzy opłacać jednego razu, gdy chodziło o premię za konfiskatę czeku na 50 tysięcy kcz., kwotą 20 tysięcy Mkp. (rok 1922). Funkcjonariusze ci złożyli wtenczas po 5 tysięcy marek. Szlauer przeczył stanowczo i tłumaczył się, że choćby nawet wziął był część nagrody, uczyniłby to prawnie, jako współdziałający przy realizacji czeku w banku. Trybunał uwolnił oskarżonego z braku przedmiotowej istoty czynu, ponieważ jego zwierzchnik p. dyr. Jaschke, a nie oskarżony, powołany był do rozstrzygnięcia w sprawie nagrody. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratorę państwa, zniósł Trybunał kasacyjny ten wyrok i zarządził nową rozprawę, która odbyła się przed innym senatem sądu okręgowego w Cieszynie. Oskarżony tłumaczył się, jak poprzednio, iż Grzegorek obwinia go ze zemsty za złą kwalifikację (późniejszą), lecz sąd nietylko na podstawie zaprzysiężonych zeznań Grzegorka, lecz zarazem różnych okoliczności ubocznych nie przyjął tego tłumaczenia się oskarżonego i skazał go na 2 tygodnie więzienia, umorzonych jednak amnestią. O ile wyrok ten stanie się prawomocny, Szlauer straci posadę i emeryturę.

Wpisy do 3-letniej Szkoły Handlowej w Cieszynie odbędą się w sobotę, dnia 28 czerw-

List do Garcji.

Napisał to Elbert Hubbard, jeden z najwybitniejszych autorów amerykańskich. Człowiek ten nietylko sam pisał, ale i drukował a nawet oprował własne książki. Szczery artysta i dużej miary filozof wywarł on pracami swemi wielki wpływ w kierunku lepszego zrozumienia zadań i metod w handlu i przemyśle amerykańskim. Niestety zginął w czasie wojny na okręcie „Lusitania” zatopionym przez Niemców dnia 7 maja 1915 r.

Krótką pracą, a jedną z najbardziej popularnych w Ameryce, „List do Garcji” nadaje się znakomicie do naszych stosunków i dlatego przytaczamy ją za „Przeglądem Przemysłowo-Handlowym” w całości.

W całej tej Kubańskiej sprawie jeden tylko człowiek wybija się wyraźnie jak Mars na nieboskłonie.

Skoro wybuchła wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją, należało natychmiast porozumieć się z dowódcą powstańców. Garcja znajdował się wówczas w górzystych czeluściach Kuby, ale nikt nie wiedział dokładnie, gdzie. Ani telegraf ani poczta nie mogły do niego dotrzeć. A prezydent musiał zapewnić sobie jego pomoc i to szybko.

Co tu robić?

Ktoś jednak powiedział prezydentowi: „Jest tu pewien człowiek imieniem Rowan, jeżeli ktokolwiek może znaleźć Garcję, to jedynie on.”

Posłano po Rowana i wręczono mu list do Garcji. Nie chcę szczegółowo opisywać, jak to „człowiek imieniem Rowan” wziął

list, zapakował go do ceratowej koperty, ukrył ją na piersiach, po czterech dniach wyładował małą łódką na brzegach Kuby, zapuścił się nocą w dżunglę i po trzech tygodniach zjawił się znowu na przeciwnym brzegu wyspy, przeszedł pieszo wrogi kraj i wręczył Garcji list. Chodził mi jedynie o ten fakt: Mc. Kinley dał Rowanowi list do wręczenia Garcji; Rowan wziął list, ale nie zapytał: „A gdzie go szukać?”

O bogowie! Oto jest mąż, którego kazalbym odlać w wieczystym bronzie i posag ten postawić w każdej szkole kraju. Nam nie tyle potrzeba uczonych moli książkowych, nie tyle wiadomości o tem lub owem, ale potrzeba wyrobić w młodzieży mocny krzyż pacierzowy, który uczyniłby z nich ludzi lojalnych swemu przyrzeczeniu, odpowiadających zaufaniu, przyzwyczajonych do szybkiego działania, do koncentrowania się na postawionym celu, nauczyliby ich „zanieść list do Garcji”.

Jenerał Garcja już dawno umarł, ale są inni. Niema człowieka, prowadzącego jakieś przedsiębiorstwo, gdzie potrzeba pomocy wielu rąk, którzyby nie czuli się często rozpaczeni z powodu głupoty przeciętnego pracownika, z powodu jego niezdolności lub niechęci do skoncentrowania się na pewnej rzeczy i wprowadzenia jej w czyn.

Bezmyślna pomoc, idiołyczny brak uwagi, bezwzględna obojętność i połowiczna praca wydają się być ogólnem prawem. Nikt nie jest w stanie osiągnąć powodzenia, jeżeli prawem czy lewem, groźbą lub przekupstwem nie zmusi innych ludzi do pomagania sobie. Albo jeżeli (zdarzają się czasem takie cuda) Bóg najmiłościwszy pošle mu anioła światła na pomocnika.

Czytelniku, sam się przekonaj. Siedzisz w swem biurze, masz do swej dyspozycji powiedzmy, sześciu pracowników. Zawołaj jednego z nich i zażądaj następującej rzeczy: „Proszę zajrzeć do encyklopedji i zrobić mi krótkie memorandum, dotyczące życia Corregia.”

Czy urzędnik ten odpowie spokojnie: „Dobrze, Panie” i robi to, o co prosisz?

Głowę dam, że nie. Spójrzy na ciebie swem rybiem okiem i zada ci jedno lub kilka następujących pytań.

„A kto to był?”

„Jaka encyklopedja?”

„Gdzie jest ta encyklopedja?”

„A czy to należy do moich obowiązków?”

„Może Pan ma na myśli Bismarka?”

„A dlaczego Karol tego nie może zrobić?”

„Czy ten Corregio już umarł?”

„Czy to bardzo pilne?”

„A może ja przyniosę książkę i Pan sam zobaczy?”

„Poco to Panu potrzebne?”

I założy się dziesięć przeciwko jednemu, że skoro odpowiesz na te pytania i wytłumaczysz, jak znaleźć tę informację i na co ci ona potrzebna, urzędnik wyjdzie po to, aby poszukać innego pracownika do pomocy w szukaniu, a potem powróci i odpowie, że takiego nazwiska niema. Oczywiście, mogę przegrać zakład, ale zgodnie z teorią prawdopodobieństwa, nie powinienem. Właściwie, jeżeli jesteś rozumny, to nie powinienś tracić czasu na wytłumaczenie swemu „pomocnikowi”, że Corregio należy szukać pod „C”, a nie pod „K”, ale słodko uśmiechniesz się i odpowiesz: „Mniejsza z tem” i sam poszukasz, co ci potrzeba. I ta właśnie niezdolność do samodzielnego czynu, ta moralna głupota, to kalectwo woli, ta

ca br. przed południem do klasy I, a po południu do klasy II i III. Przy wpisie do klasy I przedłożyć należy metrykę i ostatnie świadectwo szkolne. Do klasy I przyjmuje się uczniów i uczennice, którzy ukończyli 3 klasę szkoły średniej lub wydziałowej i złożyli egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i geografii. Egzamin wstępny do klasy I jest bezpłatny. Składa on się z części pisemnej, która odbędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca br. o godzinie 3 po południu i z części ustnej, która odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca br. o godz. 10 przed południem. Do egzaminu pisemnego przynieść należy ze sobą ołówek i papier. Taksa wstępna wynosi 3 złote, a taksa na fundusz gier ruch. 1 zł. Uczniowie(nice) pilni a niezamożni zarówno krajowi, jak i zagraniczni będą od opłat szkolnych uwolnieni w całości, w połowie lub w jednej czwartej części. Absolentom szkoły przysługuje prawo jednorocznej służby wojskowej.

Terminy egzaminów i wpisów w gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Koniec roku szkolnego i rozdanie świadectw 26 czerwca. Ustny egzamin dojrzałości w dniach 27, 28, 30 czerwca. Wpisy uczniów do klas II—VIII i repetentów do kl. I dnia 26 czerwca, po rozdaniu świadectw. Wpisy do kl. I w niedzielę, dnia 29 czerwca od godz. 9—11 i w poniedziałek 30 czerwca od godz. 8—9 rano. Egzamin wstępny do klasy I dnia 30 czerwca o godz. 9 rano. Egzamina do klas II—VIII w sobotę, dnia 28 czerwca. Do wpisów do kl. I zjawić się mają uczniowie w towarzystwie rodziców lub opiekuna i przedstawić: 1) metrykę na dowód, że w r. 1924 skończyli lub ukończą 10 lat życia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo ukończonej szkoły ludowej. Do egzaminu wstępnego do kl. I przynieść mają uczniowie: podręcznik polski z ostatniej klasy szkoły ludowej i rączkę z piórem. Od postępów na świadectwie szkoły ludowej i od wyników egzaminu pisemnego zależy częściowe lub całkowite uwolnienie od egzaminu ustnego. Ustnie egzaminować się będzie z religii, z języka polskiego i rachunków, a będzie się żądać wiadomości, jakie ma dać szkoła ludowa. — Uczniowie zamierzający zdawać egzamin wstępny do klas II—VIII znajdą w majowym numerze Miesięcznika Pedagogicznego wykaz materiału naukowego, jakiego będzie się żądać przy egzaminie. Wszyscy uczniowie zapisujący się po raz pierwszy do zakładu złożą przy

wpisie 3, zapisujący się do II—VIII płacą 1 zł. (taksa wstępna i opłata za materiały piśmienne). Taksa za egzamin do klas II—VII wynosi 5 zł., do kl. VIII 12 zł.

N. B. Wpisy i egzamin do kl. I odbędą się tylko przed wakacjami, a po wakacjach wyjątkowo.

Z Czeskiego Śląska

Produkcja węgla w maju w zagłębiu ostrawsko-karw. wynosiła 8,796,364 ton, czyli o 32,632 ton (0,37%) więcej, niż w kwietniu, pomimo, że na największym szybie „Gabrieli” cały miesiąc nie pracowano. Ilość robotników kopalnianych wynosiła 44,168 osób, mniej o 1,91 niż w kwietniu. Zapasy węgla na hałdach podnosiły się biegiem maja z 638,551 na 790,373 ton, koksu z 835,568 na 1,197,153 ton.

Orłowa. (Kursa.) Wydział Tow. naucz. polsk. uzup. szkół przem. organizuje kurs buchalteryczny i kurs rysunkowy. Zgłoszenia należy wносить na ręce prezesa Tow. p. Władysława Wójcika, dyrektora w Orłowej do dnia 25 czerwca br. Liczba uczestników ograniczona. Bliższe szczegóły później. Wydział.

Wewnętrzne sprawy

Drugi wszechpolski zjazd śpiewaczy. W dniu 8 i 9 czerwca odbył się w Poznaniu 11 wielkopolski, a drugi wszechpolski zjazd śpiewaczy, pod protektoratem p. prezydenta Rzeczypospolitej. W niedzielę, dnia 8 bm. po rannej pobudce z wieży ratuszowej i na ulicach miasta, odbyła się uroczysta msza św., odprawiona na intencję zjazdu w hali Targów poznańskich przez ks. biskupa Łukomskiego. Śpiewy podczas mszy wykonał chór kół poznańskich i wspólny chór. Zjazd otworzył o godz. 10 prezes Związku, prof. dr. Henryk Opieński, poczem, po przemówieniach przedstawicieli władz i związków śpiewaczy, odbyło się śniadanie. Po południu w hali, przystrojonej w barwy narodowe i w zieleni, nastąpiły popisy chórów ogólnych i popisy okręgów Związku wielkopolskiego. Po ogłoszeniu wyniku popisów utworzył się olbrzymi pochód, którzy, poprzedzony orkiestrą, udał się przez ulice miasta przed ratusz. Po krótkim przemówieniu prezydenta miasta pochód rozwiął się przed zamkiem. Wieczorem odbyło się w teatrze Wielkim uroczyste przedstawie-

nie. Dano „Marię” Opieńskiego. O godz. 10 wieczorem prezydent miasta wydał na cześć uczestników zjazdu w sali złotej ratusza raut i zabawę taneczną. W poniedziałek, dnia 9 bm., po odsłonięciu i poświęceniu pomnika Stanisława Moniuszki, rozpoczęły się właściwe popisy konkursowe kół śpiewczych całej Polski z krótką przerwą obiadową. O godz. 8 wiecz. ogłoszono wyniki popisów i nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu. Wieczorem teatr Wielki dał dla uczestników „Straszny dwór”. We wtorek uczestnicy zjazdu zwiedzały miasto, jego osobliwości, urzędnika miejskie i t. d. Zjazd jest bardzo liczny.

Fatalna omyłka. Przed paru miesiącami kasjer P. K. O. p. Raczyński wypłacił zamiast 15 milionów marek 15 miliardów. Okazało się wówczas, że pieniądze podjął niejaki Ludwik Lerc, realizując czek Związku inwalidów. Omyłka nastąpiła wskutek niedokładnego wypełnienia czeku, na którym wypisane było „15 mil.”, cyfrowa pozycja jednak opiewała dokładnie na „15,000,000”. Kasjer, rzuciwszy okiem na pozycję słowną, wziął ów skrót za 15 miliardów i w tej wysokości skutecznie wypłacił. Obecnie Lerc stanął przed sądem pokoju, oskarżony o przywłaszczenie. Przewód sądowy wykazał, iż w chwili, gdy kasjer wypłacił pieniądze, Lerc od razu się zorientował w omyłce i zwrócił się ze swym spostrzeżeniem do stojącego obok kolegi, niejakiego Eugenjusza Gajewskiego, który szepnąwszy: „zgarbiaj forsę i uciekajmy” pomógł pieniądze zebrać i przynaglił Lercę do opuszczenia kasy. Oskarżeni ze skrucą przyznali się do winy, wobec czego, jak i z powodu ich dotychczasowego nienagannego prowadzenia, sąd wymiar kary względem nich zawiesił, skazując Lercę na 3 miesiące, a Gajewskiego na 6 miesięcy więzienia. Pierwszemu zawieszono karę na 2 lata, drugiemu na lat 5.

Rozmaitości

Celibat urzędniczek czeskosłowackich. Jak donosi prasa „Bohemia”, rząd czesko-słow. przygotowuje projekt prawa, według którego urzędniczkami państwowymi w Czechosłowacji mogą być tylko niezamężne. W razie zamążpójścia, urzędniczki mają być zwolnione, otrzymując przytem pewne wynagrodzenie i zwrot składek emerytalnych.

niechęć do pogodnego chwywania i podnoszenia ciężaru, to są wszystko powody, które w przyszłości muszą zabić wszelki czysty socjalizm. Jeżeli ludzie nie chcą pracować dla samych siebie, to czegoż można się od nich spodziewać, skoro rezultaty ich pracy mają być podzielone pomiędzy wszystkich?

Wydaje się, że dozorca z kijem jest niezbędny, i obawa przed „wyrzuceniem” w najbliższą sobotę zatrzymuje na miejscu wielu pracowników. Daj ogłoszenie o korespondentkę, a dziewięć na dziesięć zgłaszających się, nie będzie umiało pisać ortograficznie lub logicznie. Wydaje im się nawet, że to nie jest koniecznym.

Czy taka może napisać list do Garcji? „Czy widzi Pan tego buchaltera?”, rzekł do mnie dyrektor pewnej wielkiej fabryki. „Owszem, więc co?”

„Jest to bardzo dobry buchalter, ale jeżeli Pan go pošle na miasto dla załatwienia jakiego interesu, to czasem może go załatwić jak należy, ale często może wstąpić po drodze do knajpy i nim dojdzie do głównej ulicy, zapomni, z czym się go posłało.”

Czy takiemu człowiekowi można powierzyć zanieśenie listu do Garcji?

W ostatnich czasach bardzo często słyszemy wyrażenia współczucia dla „bezlitośnie wyzyskiwanych pracowników” i bezdomnych nieboraków, szukających uczciwego zajęcia, czemu często towarzyszą bardzo ostre słowa, skierowane do pracodawców.

Ale nie mówi się o tym pracodawcy, który starzeje się przed czasem w bezskutecznym wysiłku zrobienia dobrego pracownika z materiału „do niczego” i na długim bezowocnym poszukiwaniu „pomocników”, którzyby jednak pracowali, skoro on, pracodawca, nie patrzy na nich. W każdym

sklepie czy fabryce stale widzi się proces „przesiewania”. Pracodawca ciągle usuwa „pomocników”, którzy wykazali brak zdolności lub zainteresowania się pracą przedsiębiorstwa, a na ich miejsce przyjmuje coraz to nowych. I sortowanie to odbywa się bez względu na koniunkturę: tylko jeżeli czasy ciężkie i o pracę trudno, to odbywa się ono bardziej szczegółowo, ale zawsze ci wszyscy niezdolni muszą ustąpić. Pozostają tylko najodpowiedniejsi. Zmysł samozachowawczy pracodawcy zmusza go do zachowania tylko najlepszych, tych, co mogą „zanieść list do Garcji”.

Znam człowieka rzeczywiście wybitnych zdolności, który jednak nie jest w stanie prowadzić swego interesu i który nie przedstawia dla pracodawcy również dobrego materiału na pracownika, ponieważ stale nosi w sobie podejrzenie, że ten wyzyskuje go, lub chce wyzyskać. Nie umie dawać rozkazów, nie umie ich wykonywać. Jeżeli mu się da list z poleceniem zanieśienia go do Garcji, napewno odpowie: „Zanieś go sam.”

Dziś człowiek ten obija się po ulicach, szukając zajęcia, a wiatr dmucha przez dziury w jego wytartym palcie. Nikt z tych, co go znają, nie da mu pracy, ponieważ nosi on w sobie iskrę niezadowolenia i buntu. Rozumowanie nie pomaga, a jedyny argument, jaki mu może przemówić do przekonania, jest to koniec wielkiego buta o grubej podeszwie.

Oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że człowiek o takim moralnym kalectwie zasługuje na współczucie, jak każdy kaleka, ale skoro już współczujemy jemu, to urońmy również łaskę nad dolą człowieka, który stara się prowadzić wielkie pożyteczne

przedsiębiorstwo, który pracy swej nie normuje gwizdkiem fabrycznym i którego włosy siwieją w walce z obojętnością, bezmyślną głupotą i niewdzięcznością. Jeżeli tego nie będzie czynił, czeka go głód i brak dachu nad głową.

Czy ja przesadzam? Może. Ale kiedy cały świat jedynie krytykuje, ja chcę wyrazić swą sympatię dla człowieka, który osiągnął powodzenie, dla człowieka, który wbrew przeciwnością kierował wysiłkami innych i, osiągnawszy dobre rezultaty, znajduje, że jest to rzecz bardzo prosta. Ja sam pracowałem na dniówkę, sam również dawałem pracę innym i wiem, że tu jest coś do powiedzenia z obu stron. Bieda nie jest dośkonałością, łachmany nie są rekomendacją; nie wszyscy pracodawcy są chciwi i mają ciężką rękę, tak samo jak nie wszyscy biedacy są cnotliwymi. Całym sercem jestem z człowiekiem, który pracę swą spełnia, kiedy szefa jego niema, równie dobrze jak w jego obecności. A człowiek, który skoro mu się da „list do Garcji”, spokojnie bierze ten list bez zadawania idiotycznych pytań i bez zamiaru wrzucenia go do najbliższego kanału lub zrobienia czegoś innego zamiast tego, co mu polecono, nigdy nie będzie wydany i nigdy nie będzie zmuszony uciekać się do strajku w celu osiągnięcia wyższej pensji. Cywilizacja nasza wykazuje nam długie i mozolne poszukiwanie takich właśnie jednostek. Człowiek taki otrzyma wszystko, czego zażąda. Potrzebny jest on w każdym mieście, miasteczku i wsi, w każdym biurze, sklepie, składzie i fabryce. Cały świat woła o takiego człowieka. Jest on bardzo potrzebny. Człowiek, który może „zanieść list do Garcji”.

Wędrujący foksterjer. Dziennik londyński „Daily Mail” opowiada zabawną historię o foksterjerze, który wobec różnych spraw, obowiązujących w Kanadzie i Anglii, skazany jest na wieczne wędrowanie pomiędzy Nowym a Starym światem, nie mogąc ani tu, ani tam lądować. Przed kilku miesiącami, irlandczyk pewien, emigrując do Kanady, zabrał z sobą ulubionego foksterjera. Gdy jednak przybył do Montrealu, tamtejsza policja portowa nie pozwoliła mu zabrać na ląd ulubieńca, prawa bowiem kanadyjskie zabraniają przywozu do Kanady psów cudzoziemskich. Wobec tego, rozpaczony Irlandczyk musiał pozostawić foksterjera na parowcu, a jeden z marynarzy podjął się dostawić psa rodzinie emigranta, mieszkającej w Anglii. W Anglii jednak oczekiwała foksterjera znowu niespodzianka. Oto, psy tam przywożone, choćby nawet były pochodzenia angielskiego, muszą być oddane na sześć tygodni do kwarantanny, pod dozór lekarzy weterynarii, zanim otrzymają pozwolenie na swobodne krążenie po ziemi angielskiej. Marynarz jednak, który spędza na ziemi angielskiej najwyżej tydzień, w przerwie pomiędzy jedną a drugą podróżą, nie mógł próżnować dla psa przez sześć tygodni, nie pozostało mu tedy nic innego, jak tylko pozostawić foksterjera na parowcu. Od tego czasu biedny pies wędruje wciąż pomiędzy Anglią a Kanadą, nie mogąc nigdzie lądować. Nie jest jednak darmozjadem, za opiekę bowiem i życie na parowcu poluje gorliwie, podczas wiecznej swej wędrówki, na szczury.

Jak w powieści Maine Rejda. Na linii kolejowej w odległości 30 mil. amer. od Vera Cruz w Meksyku, banda, złożona z 50-ciu powstańców, zaatakowała pociąg pospieszny, w którym oprócz kilkudziesięciu kupców jechało grono sportsmenów i wojskowych. Trafił zrzucił, że maszynista i palacz również byli weteranami wielkiej wojny. Rozpoczęła się walka ze smutnymi dla bandytów następstwami. Pasażerowie zorganizowani na oczekaniu przez majora Binda, początkowo walczyli rewolwerami. Wkrótce jednak po wystrzeleniu koni napastnikom, zdobyli ich karabiny ręczne i maszynowe, poczem okrzykami ich część kładła trupem, resztę krepując i ładując do pociągu. Około trzydziestu bandytów przywieziono do Vera Cruz, gdzie rząd legalny rozprawił się z nimi sądem polowym, wieszając ich bez miłosierdzia. Maszynista Hagmayer za pomysł zajęcia tyłów zbójom został przedstawiony do odznaki honorowej. W pociągu wieziono dużą sumę pieniędzy, o czym niefortunni bandyci byli uprzedzeni.

—:—

Dział gospodarczy

Dobra Habsburgów na Śląsku Cieszyńskim. Dobra Habsburgów na Śląsku Ciesz. obejmowały przed wojną okragło około 110.000 morgów, czyli około 64.000 ha powierzchni ogólnej, z czego na lasy wypadało około 53.000 ha, a na rolę około 11.000 ha. Był to zatem majątek przeważnie lasowy, gospodarstwo lasowe było wzorowo prowadzone. Czysty dochód z lasów przewyższał niejednokrotnie czysty dochód, który dawały wszystkie lasy państwowe Austrii, których było około 1.100.000 ha. Zarząd główny znajdował się w Cieszynie, któremu też podlegały majątki leżące w innych krajach państwa. Po rozpadnięciu się Austrii, wedle umowy między Czechami i Polską, miała stanowić granicę rzeka Olza, później jednak na mocy postanowienia ententy, ustalona została obecna granica. Dobra b. arcyksięcia Fryderyka rozdzielone zostały w sposób następujący: w Czechach pozostało 32.000 ha lasów i 1.500 ha ról, w Polsce natomiast tylko 20.400 ha lasów i 9.500 ha ról. Dla dóbr w Czechach się znajdujących stworzono nasamprzód zarząd przymusowy, następnie jednak na mocy rozp. z 21 marca 1923 przyjęto je na zupełną własność państwa i stworzono osobną dyrekcję lasów z siedzibą w Frydku. W Polsce zaprowadzono również przymusowy zarząd państwowy, jednakże sprawa własności do dzisiaj jeszcze nie została rozstrzygnięta.

Wydawca: Spółka wydawnicza. Odpow. redaktor Władysław Kubisz.

Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej. Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie towarzyszyć naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy. Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej otrzymało jeneralną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możliwość najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klienteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi Adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa”. Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 124.



Zważcie różnicę
pomiędzy zółwkami skórzanymi a podszwami i obcasami kauczukowymi Palma
Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość obuwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniłość stanowią ich zalety wobec zółwek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Kino Miejskie CIESZYN, ul. Ratuszowa

Od piątku 13 do poniedziałku 16 czerwca

Władczyni powietrza

Dramat sensacyjny w 6 aktach.
Dla młodzieży wzbronione!

Poszukuje się mieszkania

składającego się z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju tutaj w CIESZYNIE. Zgłoszenia w biurze gazet p. REICHMANNA, CIESZYN.

Dnia 2 lipca 1924 o godzinie 10 do południa, odbędzie się w **Urzędzie celnym w Cieszynie**, Rynek I. 17

licytacyjna sprzedaż

6 skrzyń flakoników perfumeryjnych
waga 1021 kg bttö.

1 skrzyni wyrobów aluminiowych
wagi 145 kg bttö.

sprowadzonych z Austrii przez firmę M. E. Mayer w Cieszynie.

Cena wywoławcza 689-15 zł.

Zażalenie z powodu licytacji, skierowane do Dyr. Cei, mogą być wnoszone do Urzędu celnego w ciągu dni siedem po ukończeniu licytacji.

Gorączko m. p.
Kier. Urzędu celnego.

Rada Zawiadowcza Przemysłowo-Handlowej Spółki Akcyjnej „Świt” w Cieszynie

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Akcjonariuszów, że w dniu 14 czerwca 1924, o godz. 2-giej po południu odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie zwyczajne

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności i rachunkowe Rady Zawiadowczej.
2. Zatwierdzenie rachunku rocznego i udzielenie absolutorium po wysłuchaniu sprawozdania rewizorów rachunkowych.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór rewizorów rachunkowych.
5. Zakupno obiektu wzgl. parceli celem powiększenia przedsiębiorstwa.
6. Wolne wnioski.

Legitymacje otrzymają członkowie przed wejściem na salę.

T. Golachowski m. p.
sekretarz

Dr. Wł. Michejda m. p.
prezes

Drukiem P. Mitreği w Cieszynie.